Nr. 211. Kraków, dnia 16 Września, Piątek. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie.

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 "
Kwartalnie	3 "
Miesięcznie	1 "

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 10 centów.

Od Administracyi.

Prenumerata Kurjera Krakowskiego z Dziennikiem Wystawy wynosi na miesiąc Wrzesień 1 zlr. 50 ct.

Dawna cena prenumeracyjna zostaje tylko dla stałych prenumeratorów.

KALENDARZ.

Dziś: Cypryana bisk. i Eufemii. Imię słowiańskie: Sędzisław.

Jutro: Piętna ś. Franciszka i Justyny. Imię słowiańskie: Drogosław.

Pojutrze: Józefa z Kopertynu. Imię słowiańskie: Dobrowit.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 35. Zachód o g. 6 m. 17. Długość dnia 12 g. 42 m.

Gabinet Rouvier'a

Znowu Rouvier zdołał przejść szczęśliwie jednę próbę, którą mu narzucił poprzedni minister wojny jenerał Boulanger. Mobilizacya próbna korpusu 17 już została ukończoną i nie wywołała ani manifestacyi na korzyść Boulanger'a, ani niezadowolenia wśród sfer urzędowych niemieckich. Ze strony ministerjum wojny unikano troskliwie wszystkiego, coby mogło bezpożytecznie drażnić rząd niemiecki. Wprawdzie w pierwszej chwili rozpoczęcia mobilizacyi próbnej wszystkie dzienniki radykalne podniosły wrzawę iż kraj jest zalany literalnie przez szpiegów niemieckich, ale policya nie przestała być taktowną i oględną w postępowaniu; nie chwyciła też żadnych podejrzanych osobistości i nie naraziła swego rządu na tłumaczenia się wobec Niemiec.

Jak się udała mobilizacya próbna pod względem militarnym, o tem trudno mieć tak wcześnie dokładne wiadomości, W każdym razie zaniepokojone rezultatem reform armii społeczeństwo ujrzało w przeciągu dwóch tygodni zgromadzonych we wskazanym punkcie: 30000 piechoty, 8,000 koni, 80 dział i 1,400 jaszczyków oraz wozów z piekarnią i szpitalem polowym. Wszystkiego zaś dokonano ze spokojem i ładem, nie narażając ruchu kolejowego prywatnego na szwank i straty. Minister wojny Ferron, znajdował się w ciągu ostatnich dni, a mianowicie od chwili gdy korpus 17 zjednoczył się w jedną kolumnę, przy próbach. Po udanej zaś bitwie między dwoma zmobilizowanemi dywizyami, zaprosił do Castelnaudary na bankiet oficerów, jeneralicyę i dyrektorów kolei żelaznej, którzy się przyczynili do prowadzenia mobilizacyi i na tym bankiecie wygłosił mowę, w której bez żadnych patetycznych uniesień zaznaczył, że doświadczenie mobilizacyjne przejęło ministeryum wojny najzupełniejszem zadowoleniem. Doświadczenie powyższe stało się koniecznością, albowiem zarówno w parlamencie jak i w całem społeczeństwie powstała poważna wątpliwość dotycząca gotowowości wojennej armii, a obecnie po udanej próbie zniknąć ona musiała w zupełności.

Dzienniki niemieckie wyrażają się bardzo komicznie o przedmiotowej i spokojnej mowie jenerała Ferrona. Zastanawiają się one nad tem, coby to przy podobnej sposobności wygłosił jenerał Boulanger i jakichby użył efektów oratorskich, aby podniecić jeszcze bardziej szowinizm francuski. Prasa niemieka przypomina jednak że jeżeli mobilizacya próbna pod kierownictwem jenerała Boulanger'a niepokoiła opinię publiczną w Niemczech i zmuszała rząd niemiecki do przedsięwzięcia pewnych środków ostrożności, — od chwili objęcia teki ministeryalnej przez jen. Ferron'a niepokój wszelki znikł i rząd niemiecki zachował się wobec mobilizacyi próbnej jaknajobojętniej. Najlepszy w tem dowód leży, że Niemcy nie myślały bynajmniej ograniczać samodzielności rządu francuskiego, ani prowokować go nadzwyczajnemi środkami ostrożności, przedsiębranemi przeciw mobilizacyi, ale jedynie chciały się zabezpieczyć przed szerzeniem jawnem nienawiści przeciw Niemcom przez samego ministra wojny.

Dzienniki niemieckie przepowiedziały pierwsze, że spokojne i przedmiotowe zachowanie się jenerała Ferron podczas próbnej mobilizacyi, dozna najsurowszej krytyki w obozie radykalnym. Istotnie wśród tej frakcyi zapanowało wysokie niezadowolenie. Mowa Ferron'a, zdaniem panów Clémenceau, nacechowaną jest tchórzliwością przed Niemcami. Pominąwszy jednak zdania radykalistów przyznać należy, że mobilizacya próbna i zachowanie się jenerała Ferron'a wpłynęły na uspokojenie się mas republikańskich i utrwalenie gabinetu Rouvier'a. We wszystkich poprzednich czynnościach ministeryum, jak i w ostatnim ważnym akcie, widnieje poważny nastrój, wzbudzający w narodzie zaufanie, i usuwający możliwość niespodziewanej i nieobliczonej awantury.

Obeznani dokładnie ze stosunkami wzajemnemi stronnictw francuskich, przepowiadają jednakże gabinetowi Rouvier'a ciężkie przejścia przy rozpoczęciu nowych sesyi parlamentarnych. Prawica bowiem i wogóle żywioły zachowawcze, które dotychczas popierały

---

MAURYCY JOKAY.

BIAŁA DAMA.

(Ciąg dalszy).

Potem uklękła na podłodze i zebrała wszystek popiół w listową kopertę.

....Na kurytarzu przed drzwiami stał jakiś człowiek, w zakonnym habicie i drewnianych trepkach. Widział on całą tę scenę przez dziurkę od klucza. Julјanna, zebrawszy popiół otworzyła drzwi, chcąc wrzucić kopertę ze szczątkami listów do pieca.

Ujrzawszy kapucyna, z trudnością powstrzymała okrzyk zadziwienia.

Mnich położył palec na ustach na znak milczenia wepchnął ją nazad do pokoju, sam za nią wszedł i zamknął drzwi na rygiel; poczem odsłonił kaptur.

— Pelargus! — wyjąkała Juljanna mimo przerażenia z niejaką radością.

— Cicho! nie wymawiaj tu mego imienia!

— Po coś tu przyszedł?

— Zabić cię!

— A więc... prędko!

— Co za papiery spaliłaś?

— Widziałeś?

— Przez dziurkę od klucza.

— Cicho! to były listy spiskowców!

— Zniweczyłaś je?!

— Bez śladu — odparła Juljanna, pokazując mu kopertę z popiołem.

Pelargus ukrył w szeroki rękaw swej togi trójkątny sztylet, który wydobył w celu zabicia Juljanny, padł przed nią na kolana, pocałował skraj jej sukni i wyszeptał z zapałem: „ukochana, święta!“

— Idź ztąd — rzekła Juljanna — obecność twoja mogłaby nas oboje zgubić: memu ojcu powiedz, żeby uciekał, gdzie go oczy poniosą, bo Pálffy ma zamiar go uwięzić; mój mąż jednak niema się czego obawiać; synkowi oddaj ten całusa.

Doczekał się wreszcie Pelargus pocałunku od swej ubóstwianej.

— A z tobą co się stanie? — spytał.

— Ucieknę... może do Szląska. Ach, słychać jakieś kroki... uchodź czemprędzej!

Zbliżający się, kimkolwiek był, spotkał na kurytarzu świętobliwego jakiegoś mnicha, który go powitał pobożnemi słowy, po łacinie, a ręce skromnie ukrył w szerokich, fałdzistych rękawach swej togi.

Po chwili zarzuciła Juljanna ciemną jakąś chustkę na głowę, owinęła się nią na sposób służących, i zbiegła na dół. Przy żelaznej furtce spotkała jakiegoś człowieka. Był to szpieg palatyna. Juljanna, nic o tem nie wiedząc, spytała go:

— Mój przyjacielu, powiedzcie mi, gdzie tu można dostać dobrego cydru?*).

— W oberży pod „Czerwonym kogutem“; już ja was zaprowadzę!

I poszli oboje pod „Czerwonego koguta.“

Tam szpieg został przed drzwiami, a Juljanna rozmówiła się z pierwszym lepszym furmanem, którego napotkała, proponując mu, aby ją za dobrą zapłatę do Marienthal zawiózł. Wieśniak z chęcią przystał, i udało mu się za bramę miasta wyjechać.

Lecz zaledwie do Marienthal dojechali, dopędził ich ze strony Pozsony oddział konnicy.

— Stój! — krzyknął furmanowi dowódca.

Juljanna poznała czyj to głos: krew zamarła w jej żyłach.

Był to rycerz v. Andernach.

Odsunął płócienny fordekel bryczki, a ujrzawszy wtuloną w przeciwny kąt siedzenia kobietę parsknął impertynenckim śmiechem.

— Całuję rączki łaskawa pani! Po raz wtóry w mem życiu trafia mi się zaszczyt mieć z nią do czynienia! Ale szczęściem niema tu przeklętego Grzegorza Pintye, ani też zaczarowanego siodła!

Wszelki opór był daremny.

— Zawracaj! — zawołała z rezygnacyą Juljanna do woźnicy.

Teraz — jest już więźniem.

VIII.

Książka do nabożeństwa.

Sprawa jej była głośną swojego czasu.

Akta politycznego procesu Juljanny Ghéczy Korponay stanowiłyby zajmujące studyum dla psychologa. Z jaką to zręcznością potrafiła ta na pozór tak lekka kobieta oszukiwać najwyższych dostojników w państwie, z jaką siłą charakteru stawiła opór ich przemocy!

C. d. n.

*) Cyder — jabłczane wino.

gabinet, zaczynają objawiać chęć opuszczenia go i pozostawienia na pastwę żywiołom radykalnym. Do jakiego stopnia przesilenie nowe byłoby dla Rzeczypospolitej ze względów wewnętrznych i zewnętrznych niebezpiecznem, to się nawet w przybliżeniu obliczyć nie da. Dość tylko powiedzieć, że rozkiełznanie żywiołów reakcyjnych i radykalnych wzięłoby górę, a wraz z niem prawdopodobieństwo strasznej wojny z Niemcami, stałoby się bliskiem. Czy jednakże prawica istotnie myśli o opuszczeniu zupełnem gabinetu? Podobne zjawisko, przyznać należy, nie byłoby bynajmniej nadzwyczajnem.

Dzienniki prawicy niejednokrotnie dowodziły, że instytucye republikańskie są dla ich stronnictwa niemożliwemi, i że dlatego nie opuszczą żadnej sposobności, ażeby je wyzyskać na korzyść monarchizmu, a następnie obalić. Pomoc, jakiej żywioły reakcyjne udzieliły gabinetowi Rouvier'a, niebyła wcale oznaką pojednania się z instytucyami republikańskiemi. Wobec tylko straszniejszego wroga, jakim byli radykaliści, trzeba było wesprzeć mniejszego wroga, jakim byli republikanie. Jedynie więc twarda konieczność i óbawa przed rządami p. Clémenceau i spółki nakłoniły reakcyjną prawicę do oddania swych głosów Rouvier'owi.

Utrwalenie się atoli rządu i zyskanie w kraju przezeń powagi, jest także sprzecznem z planami prawicy. Tymczasem przy pomocy prawicy, gabinet zyskuje coraz to więcej powagi i zaczyna być uawet szanowanym za granicą. Podług więc polityki konserwatywnej nadszedł czas zakładania min i zniszczenia własnej pracy. Tylko zachodzi pytanie co uczyni prawica, gdy runię gabinet Rouvier'a? Jakie będzie wówczas jej położenie, gdy dojdą do steru żywioły, nienawidzące wszystko, co przypomina starą Francyę i podrażnione pomocą prawicy, daną stronnictwu repablikańskiemu?

Mniemamy, że stronnictwo, które przyjęło za godło: niczego nie zapomnieć i niczego się nie uauczyć, tym razem nie zapomni o własnym najważniejszym interesie i namyśli się dobrze, zanim pozostawi gabinet Rouvier'a na pastwę żywiołom radykalnym. Przynajmniej obecne ministeryum mogło bez przechwałki oświadczyć, iż Rzeczpospolita jest otwartą i przystępną dla wszystkich. Czy jednak to samo powiedzą radykalni, to wielkie pytanie. W radykalnej Rzeczypospolitej przedewszystkiem niema miejsca dla prawicy, a w celu usunięcia jej nie przebiera się w środkach. Prawica powinna sobie przypomnieć ten krótki kodeks po rozpoczęciu się nowych sesyi parlamentarnych.

KRONIKA.

Sprostowanie. We wczorajszem sprawozdaniu z koncertu, opuszczono dwa wiersze po słowach: „na słuchaczach wywarł wrażenie": „Podnieść się również godzi grę p. Novacka, który ładnie wykonał na wiolinczeli A d a g i o Davidoffa i polonez Poppera."

Wieczrek w Kole artystyczno-literackim. Wieczorek wczorajszy muzykalno-deklamacyjny wypadł nader świetnie. Rozpoczął go p. Bylicki wykonawszy z brawurą „Rondo a la mazur" Chopin'a. Artysta opery warszawskiej p. Seideman odśpiewał następnie „Krakusa grodziej stary" Jensena. Panna Jadwiga Iwanowska wykonała na fortepianie fantazyę Liszta z „Rigoletta" zbierając huczne oklaski. Panna Wanda Sierpińska wygłosiła pięknie wiersz Gawalewicza „Panna na wydaniu". Artystka opery warszawskiej p. Józefa Szlezygierówna odśpiewała z uczuciem i siłą aryę z Hugenotów „Cześć dzielnym rycerzom" i mazurek Chopina, wykazując cenne zalety swej szkoły. P. Seideman proszony o śpiew dodał jeszcze „Kozaka" Moniuszki i aryę z opery „Don Juan" Mozarta P. Iwanowska wygłosiła „Przebudzoną" Asnyka tak pięknie, iż autor obecny szczerze jej dziękował. Do wesołości pobudził słuchaczy p. Siemaszko wypowiedziawszy z humorem kilka drobnych wesołych gawęd. Zakończyła część muzykalno-deklamacyjną sympatyczna deklamatorka p. Sierpińska wypowiedzeniem „Niebezpieczna" Ujejskiego.

Około północy rozeszli się członkowie, odprowadziwszy wprzód miłych gości do domów. Z gości bawili wczoraj w „Kole" p. Andrioli i p. Grossmann (kompozytor „Ducha Wojewody") wraz z żoną i córką.

Przed koncertem odbyła się skromna uczta ze skromną ilością toastów.

Z Warszawy Warszawska „Gazeta Sądowa" przygotowuje bardzo szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu prawników i ekonomistów w Krakowie. Referat posiedzeń i obrad będzie tam prowadzony ze stenograficzną ścisłością. — Przybył do Warszawy na czas pewien Dr. Julian Ochrowicz. — Plac „Trzech Krzyży" przed kościołem Sw. Aleksandra, którego kurz nieznośny był prawdziwą plagą dla mieszkańców Alei Jerozolimskiej i innych przyległych ulic, zamieniony będzie w znacznej części na skwer. Bruk już rozebrano, zwieziono warstwę żyznej ziemi i zasadzono drzewka. — W teatrze Letnim będzie wznowioną w krótce komedya Asnyka „Przyjaciele Hioba"; rolę Leonii, grywaną niegdyś przez p. Popiel-Swięcką, obejmuje panna Czakówna. — W uniwersytecie Warszawskim rozpoczął się rok szkolny, wykłady już się odbywają.

A to co? Takie zapytanie zadawali sobie w dniu wczorajszym przechodzący plantacyami na widok dwunastoletniej dziewczynki przybranej w sukienkę niedochodzącą do kolan i wyciągniętą u góry w sposób niemożliwy.

Rodzice półnagiej dzieweczki widocznie względy koniecznej przyzwoitości i skromności stawiają na drugim planie.

Wystawa owadów urządzona została w wielkiej pomarańczarni w Tuiliryach w Paryżu. Wystawa dzieli się na pięć sekcyi. z których pierwsza obejmuje wszystkie owady pożyteczne i ich produkta, a mianowicie owady dające miód i wosk, jedwab, barwniki, owady jadalne, owady przydatnę do rybołówstwa. mające użytek w medycynie, nareszcie owady, służące do ozdoby. Druga sekcya zawiera owady szkodliwe i dzięli się na dziesięć klas, począwszy od owadów rzucających się na rośliny aż ho owadow mięsożernych, W trzeciej sekcyi zebrano środki pomocnicze przeciw owadom, narzędzia służące do tępienia owadów szkodliwych oraz owady, które się żywią innemi, gady, płazy i ptaki owadożercze. Czwarta sekcya obejmuje zwierzątka, które nie są wcalz owadami lecz bywają zazwyczaj przez lud za owady poczytywane. Nakoniec piąta sekcya obejmuje kompletną insektologię, w zastosowaniu do sztuk i przemysłu, t. j. wyroby, w których owady brano za motyw, lub używano do ornamentacyi. Wystawę powyższą urządziło francusbie towarzystwo pszczelnicze.

Dział ekonomiczny.

Tarnów 9 września. Płacono za 100 klg. pszenicy 7·17, żyta 5·13, żyta 5·35, owsa 4·20, bebu 5·—, tatarki 5·85, ziemniąków 1·70, rzepaku 9 85, siana 1·60, koniczu 2·50, słomy 1·50, kilo masła —·75.

Od 6 do 9 września ceny podniosly się, pszenicy o 17 cnt. jęczmień o 45, owsa o 5 c. rzepaku o 35 cnt.

Wadowico 9 września. Płacono za 100 klg. pszenicy 7·75, żyta 5·75, jęczmienia 5·25, owsa 4·50, ziemniaków 2·30, siana 2·80, słomy 2·00.

Rzeszów 9 września. Płacono za hektolitr pszenicy 7·20, żyta 4·13. jęczmienia 5·25, owsa 2 05, grochu 6·50, fasoli 6·94, tatarki 4 48, prosa 5·74, ziemiaków 2·— za 100 klg. słomy 2·40, siana 3·20, kilg. masła —60.

Galicyjsko-węgierska kolej żelazna. Toczące się od dłuższego czasu między Rządem austryjackim i węgierskim rokowania, co do emisyi nowej pożyczki na inwestycye galicyjsko-węgierskiej kolei, zostały już ukończone, a jak się dowiaduje „Presse" niebawem zarząd tej kołei otrzyma reskrypt austryackiego ministerstwa handlu z zawiadomieniem, iż obydwa Rządy zatwierdziły przedłozony tekst nowych 4-procentowych obligacyj! Równocześnie zawiadomi Ministerstwo, iż przeprowadzenie emisyj zostanie zarządzonem na pierwszą połowę października- Ogólna suma przeznaczonych do emisyi obligacyj wynosi 13.600.000 złr.

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

Wybory uzupełniające do sejmu czeskiego są ukończone. Partya umiarkowana zwyciężyła w 28 okręgach wiejskich, 32 miejskich i 2 izbach handlowych. W dwóch okręgach pobici zostali kandydaci niemieccy centralnego komitetu. Ponieważ jednak zwycięzcy należą do partyi umiarkowanych, strata ta jest tylko klęską dla pragskich mężów zaufania — postaci rzeczy jednak zmienić nie może. Z urny wyborczej wyszło 67 niemieckich kandydatów.

Bajeczka o zjeździe dwóch cesarzy występuje ciągle pod nową postacią. Obecnie niektóre dzienniki niemieckie twierdzą, że car zabawi w Danii do 18 bm. a z powrotem prawdopodebnie z cesarzem Wilhelmem się spotka.

Od dłuższego czasu szerzy się w Niderlandach reakcya przeciw socyalnym demekratom. Już po raz drugi sam lud zmusił członków tej partyi do rozejścia się. W Rotterdamie zaś w zeszłym tygodnin we wtorek i środę wieczorem przeciągały tłumy ludu po ulicach wznosząc okrzyki: „Dalej na socyalistów!" napadano kawiarnie, nawet prywatne mieszkania: jedyną obroną było wywieszanie chorągwi w barwach narodowych. Późnym dopiero wieczorem policja tłumy rozpędziła.

Msgr. Persico bawi w Irlandyi jako wysłannik papieża celem zbadania kwestyi irlandzkiej: specyalnie celem wyjaśnienia stanowiska kleru katolickiego w tej sprawie. W relacyach swych Msyr. Persico cenne nadsyła do Rzymu materjały; zdaje się, że sprawa ta pomyslny przybiera kierunek.

Korespondent Polit. Cor. jako autentyczny fakt podaje, że Rossya jeszcze przed trzema miesiącami robiła propozycye Turcyi, aby bez wiedzy mocarstw wysłać Ernrota do Bułgaryi. Że to się niestało — zawdzięczać należy niedyskrecyi jednego z urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, który wiadomości tej innym gabinetom udzielił.

Rząd bułgarski obawiając się szpiegów i agitatorów rosyjskich postanowił energicznie wystąpić przeciw wszelkiego rodzaju włóczęgom. Wydalono już bardzo wiele podejrzanych indywiduów. Rząd postanowił również powziąć pewne postanowienia względem prasy, te jednak zależeć będą od stanowiska, jakie zajmą pojedyncze dzienniki.

Serbsko-bułgarska komissya postanowiła wybudować wspólny dworzec koleji w Carobrodzie. Obrady nad pojedyńczemi punktami są w pełnym toku. Po ukończenin tej sprawy, będą się odbywać celem dojścia do skutku traktatu handlowego.

Własne telegramy Kurjera

Wiedeń 16 września. Arcyksiążę Karol Ludwik udaje się jutro do Krakowa dla zwiedzenia Wystawy Krajowej.

Wiedeń 16 września. Dochodzą tu wiadomości z dobrych źródeł, że książę Koburgski pracuje gorliwie nad uzbrojeniem armii bułgarskiej. Sprowadza karabiny repetyerowe z Anglii, a konie z Węgier.

Berlin 16 września. Pomimo zaprzeczenia utrzymuje »Vossische Zeitung«, że Deroulede pozostaje jeszcze teraz w bliskości Fredensborga.

Berlin 16 września. Cesarz Wilhelm zemdlał wczoraj po obiedzie galowym.

Wiedeń 16 września. Kalnoky przybył wczoraj wieczorem do Friedrichsruhe, dokąd przybędzie także Herbert Bismark.

ŚLUBY.

od 5-go do 10-go Września w Krakowie.

Antoni Walczak, rz. k. wyrobnik, z Katarzyną Siwek rz. k. wyrobnicą. — Jan Zallukal rz. k. oficyalista prywatny, z Maryą Rakus rz. k. przy rodzicach. — Jakób Swiatłoń rz. k. kowal z Agnieszką Kamieńską rz, k. służącą. — Paweł Starsiak, rz. k. wyrobnik, z Wiktoryą Markiewicz rz. k. wyrobnicą, — Franciszek Rzelichowski rz. k. szewc. z Mar. Stwiewerch wyrobnicą. — Wojciech Matej rz. k. wyrobnik, z Maryanną Michałowską rz. kat. służącą. — Wojciech Dura rz. kat. cieśla, z Magdaleną Stela służącą. — Jan Fraś rz. kat. wyrobnik, z Katarzyną Grzywą wyrobnicą. — Piotr Michalski rz. k. wyrobnik, z Maryanną Warchoł rz. k. służącą. — Antoni Książek rz. kat. cieśla, z Kunegundą Cholewą służącą rz. k. — Wojciech Jgła kat. służący, z Katarzyną Odzionek kat. — Jakób Szynal kat. wyrobnik z Maryą Dybel kat. służącą. Henryk Jagiełło, kat. tapicer z Anną Sakwaj, kat. przy ojcu. — Antoni Cech, kat. z Zofią Żelazny, kat. — Aleksander Nahurski, kat. listonosz, z Jadwigą Nowacką, — Stanisław Kaczorowski, rz. kat. doktor medycyny, — z Maryą Feik rz. k. — Władysław Dedrzeński rz. k. cyzler. z Józefą Winkler, (z robót) rz. k. — Marcelli Zieliński, rz. k. fryzyer, z Rozalią Brzozą, przy ojcu urzędniku. — Józef Trzószek, rz. kat. stangret. z Maryą Maltan, kucharką. — Walery Wdowicki, rz. k. mechanik z Anną Piwerhec rz. k. przy familii. — Mieczysław Bieliński kat. kandydat notaryalny, z Józefą Sapalską, przy rodzicach. Walenty Kozłowski, kat. malarz, z Antoniną Wielgas. kat. szwaczką, — Mojżesz Wulkan mojż. handl drzewa. z Ryfką Halberstein. — Chaim Wortsman mojż. szynkarz, z Feige Hirsch mojż.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.